Dzieje klasztoru w Czarnowąsach cz. III

W ?Beczce? nr 3/2009 z 11.02.2009 r. ukazała się trzecia część artykułu Ernesta Mittmanna dot. klasztoru w Czarnowąsach i związanych z nim faktami i legendami. Zapraszamy do zapoznania się z całym artykułem.

Dzieje klasztoru w Czarnowąsach (3)

Budynki klasztorne wzniesione w latach 1669-1686 trwają w miarę zmienionych kształtów do dziś. Przy upaństwowieniu i rozbiórkowie wnętrza klasztoru i kościoła parafialnego, a także kościoła św. Anny prace trwały jeszcze dziesiątki lat. O samych mistrzach, którzy zbudowali piękny kościół, oraz barokowy oraz wykonali piękne malowidła i ołtarzy, niestety nie wiemy nic lub prawie nic.

Gdy opatem Klasztoru został Andreas Aetheler (1652-1675), zajął się on przede wszystkim skupowaniem utraconych majątków klasztornych. Za jego czasów do dóbr klasztornych należało zbóże ponad 20 miejscowości. Zostawił on następujące następujące zalecenie: „Moi następcy i całe zgromadzenie powinni uważać, aby nic z odzyskanego majątku nie przeszło w przyjaciół w obce ręce".

Następca Arthofera był Balthasar Gerbelt (1675-1686). O tym wielkim jakacie już pisałem. Udało mu się w pełni zakończyć wyposażenie kościoła parafialnego i budynku klasztornego w obrazy i figury świętych, naczynia liturgiczne i szaty. Odbudował też drewniany kościół świętej Anny, najważniejsze miejsce kultu tej świętej w całej diecezji (góra Górą Świętej Anny). Terenu pożarowe i podbezszowe udało się też na stałe uzyskać dla przeorów klasztoru w Czarnowąsach od papieża Aleksandra VIII prawo do noszenia mitry, pastorału i pierścienia. Za jego czasu klasztor przeszedł znów pod opiekę we Wrocławiu. Znacznie wzrosła też liczba sióstr w części żeńskiej klasztoru.

Król Fryderyk Wielki, będąc naciśk na rozwój Śląska, nakazał klasztorom, by budowały w swych dobrach zakłady przemysłowe. W 1755 w dobrach klasztornych w Mucowie powstała więc huta szkła „Czarnowąsker Glashütte". Z kolei w 1761 wybudowano w Bryniej piec do wypalu cegły dachówkę a w Czarnowąsach kuźnię o napędzie wodnym. Zakłady te w latach 1785-1808 wypalały 14.800 cetnarów dobrze tak potrzebnego dla huty w Kluczborku (1 cetnar to 56 kg). Było to bliżej najlepsze na owe czasy w okolicy.

Później powstały także przędzalnie, zakład wyrobu nici i sieporna. Następnie dalszy rozwój wyłączył żelaza. Założono winnicę, plantację tytoniu, posadzono drzewa morwowe i rozpoczęto hodowlę jedwabników. Klasztor rozwinął w swych dobrach oszczędzanie. Zaczęto wydobywać torf. Nie wszystkie przedsięwzięcia powiodły się. Np. uprawa winorośli nie przyniosła dyskow, więc je zaprzestano.

Kiedy wszystko zaczęło się już układać, większość utraconych majątków wróciła do klasztoru pospłacano długi a w dobrach klasztornych rozwijał się przemysł, od zachodu zbliżała się nieuchronna katastrofa. Po Rewolucji Francuskiej podjęła uchwałę o sekularyzacji majątków kościelnych. W roku 1809 nastąpiła inwentaryzacja majątku, złota i srebra, a 24 listopada 1810 przybyli komisarze króla i zabrali całe złoto i srebro. Zakonników i zakonnice zmuszono do opuszczenia klasztoru. Siostrom przyznano renty 250-300 talarów rocznie i odesłano pro-do-rodzin. Jedna z zakonnic Barbara Chołewa została na stałe w Czarnowąsach, zamieszkując w prywatnym budynku. Po śmierci pochowano ją na miejscowym cmentarzu.

Ostatnią zakonnicą pochowaną w podziemiach klasztoru była siostra Michaela Bolagiel, a ostatnią żyjącą siostrą była Antonina Gebauer, która zmarła w Środzie Opolskich w 1872. Swój pierścień zakonny kazała przekazać po swej śmierci probostowi kościoła w Czarnowąsach, jako znak zachowania wierności pobratymiu. Przeor dostał renty w wysokości 1800 talarów i osiedli w Paczkowie, gdzie zmarł 16 czerwca 1811 roku. Pozostali zakonni kapłani otrzymali posługę kapłańską w innych kościołach. Biblioteką klasztorną, liczącą ok. 11 tys. tomów i całe archiwum przekazano do Wrocławia.

Cały majątek klasztoru przeszedł na własność państwa. Był on spory: 26 tys. hektarów lasu, 16 różnych obiektów (folwarki, kuźnia itp.) złota i srebra o wartości 21 tys. talarów. Z całego klasztornego majątku ziemskiego utworzono dwa dominia, w Czarnowąsach i w Chróścinie. W 1813 część zabudowań klasztoru służyła wojskom rosyjskim jako lazaret. Po odejściu tych wojsk wszystko było już w kiepskim stanie.

W Berlinie rozstrzygał się los głównych zabudowań klasztornych. Szkoda różne plany, a w międzyczasie klasztor popadał w ruinę. W końcu sprzedano go siostrom Magdalenkom (Zakon Pokutnic św. Magdaleny) z Lubania (Lauban), które kosztem 88 tys. marek doprowadziły go do użytku.

Siostry wprowadziły się do wyremontowanych zabudowań 7 czerwca 1870, aby prowadzić w nich dom sierot. Nie na długo, bo już w 1875 musiały opuścić klasztor. Niektóre pomieszczenia opuszczonego obiektu używane były potem przez dziewczęce majątku w Czarnowąsach (domina), którym wypowiedziano je 30 września 1902. W 1903 kardynał wrocławski Adolf Bertram zakupił budynki klasztorne na rzecz Caritasu. Dotąd mieszkać w nich miały siostry Jadwizanki (Hedwigschwestern) ze swymi podopiecznymi. Najpierw jednak budynek należało wyremontować.

Remont był kosztowny, także z powodu uniewrażliwienia budynku. M.in. założono centralne ogrzewanie i wodociąg. W wyremontowanym obiekcie zamieszkała setka sierot. Siostry prowadziły też coś na kształt szkoły dla dziewcząt. Uczono w niej wszystkiego, co było potrzebne dziewczętom na wsi. Powstał także ośrodek leczniczo-wczasowy dla dzieci i sanatorium oraz schronisko dla młodzieży.

Zawierucha drugiej wojny światowej oszczędziła klasztor. Dziś minęło już 780 lat od jego założenia. Przechodził różne kolejne losy. Były czasy pełnego rozkwitu, były też zniszczenia i pożoga wojenna. Razem z klasztorem cierpiał lud śląski, którego nie omijały te wszystkie kolejki. Niestety jednak czasy dzisiejsze nadzieję, że klasztor przetrwa dalsze wieki a z nim potężny lud śląski, lak bardzo przyniejszony dla wiary przodków, swej ziemi i jej kultury. Kultury bogatej, tak cierpiącej z pokładów dziedzictwa wielu narodów.

Ernst Mittmann
077 410-00-56

PS. W mojej rodzinie, związanej od wielu pokoleń z Czarnowąsami, istnieje przekazywana z pokolenia na pokolenie legenda, która mówi o podziemnym przejściu z klasztoru do drewnianego kościoła świętej Anny. Nigdy nie słyszałem o tym od innych osób i nie natknąłem się na ślad pisany, mówiący o tym przejściu. Czy jest to tylko wymysł moich przodków?